

*Tomasz Domański*

## **Ucieczka z płonącego domu. Rodzina Lechów z Wólki w gminie Chmielnik**

We wrześniu 1939 r. Rzesza Niemiecka i Związek Sowiecki dokonały zbrojnej inwazji na Polskę rozpoczynając II wojnę światową. W wyniku tej agresji prawie 6 milionów polskich obywateli straciło życie, w tym ok. 3 miliony Polaków żydowskiego pochodzenia. Na okupowanych terenach Polski Niemcy wprowadzili karę śmierci nawet za najmniejszą pomoc Żydom...

W okresie II wojny światowej czteroosobowa rodzina Franciszka Lecha składająca się z ojca rodziny jego żony Katarzyny, córki oraz syna Jana, zamieszkiwała w przysiółku Wólka obok wsi Gołuchów w gm. Chmielnik, Kreis Busko, dystrykt Radom, gdzie posiadali niewielkie, około dwuhektarowe gospodarstwo. Gospodarstwo to znajdowało się na uboczu, na skraju lasu.

Od końca 1942 r. Lechowie udzielali schronienia oraz pomocy żywnościowej grupie Żydów zbiegłych z gett i skupisk żydowskich takich jak Chmielnik, Kije czy Piotrkowice niszczonej przez niemieckie władze okupacyjne w 1942 r. w ramach „Aktion Reinhardt”.

Żydom przebywającym u Lechów pomagali również mieszkańcy okolicznych wiosek, a niektórzy jak rodzina Boberków czy Kaszubów także ukrywali Żydów. Wśród ratowanych przez Lechów byli m. in. Wiśliński z żoną i dziećmi, Markowiecki z dwoma synami oraz Szmul Fisz. Od czasu do czasu do Lechów przychodziła rodzina Szulima Markowickiego, która przebywała przez parę dni i odchodziła. Kilka dni u Lechów przechowywali się także Żydzi z Jędrzejowa. Jednorazowo w gospodarstwie chroniło się od kilka do kilkunastu Żydów, a bywało że nawet powyżej dwudziestu.

W pewnym momencie o obecności Żydów u rodziny Lechów dowiedzieli się Niemcy. Do dziś nie wiadomo skąd mieli wiedzę o tym fakcie. Czy powiedział im o tym zatrzymany i torturowany przez Niemców jeden z Żydów czy może partyzant. W każdym razie 11 czerwca 1943 r., około godziny 17.00, niemieckie siły policyjne złożone z około 20 żandarmów z Jędrzejowa i Chmielnika oraz policji „granatowej” z Kij otoczyły zabudowania Lechów. Żandarmi ostrzelali je i podpalali. W wyniku ataku łącznie zginęło dwanaścioro Żydów spalonych żywcem

w zabudowaniach lub zastrzelonych w ich pobliżu, w tym żona Wiślińskiego, mężczyzna o imieniu Chyl i jego siostra Hanka. Większość ofiar zginęła w podpalonej stodole. Kilku Żydom udało się zbiec, aczkolwiek całe gospodarstwo uległo spaleni.

Następnie żandarmeria niemiecka szukała w polu ukrywających się Żydów. Chcieli przy tym zastrzelić Franciszka Lecha, który pracując w gospodarstwie z pewnej odległości obserwował całe zdarzenie. Udało mu się uniknąć śmierci głównie dlatego, iż żandarmi nie wiedzieli, że jest on właścicielem gospodarstwa. Wcześniej jeszcze, tuż przed akcją żandarmi niemieccy nakazali oddalić się córce i żonie Katarzynie, które także przebywały w polu i nie zostały przez nich rozpoznane, jako Ci, którzy ukrywają Żydów. Szczęśliwie śmierci uniknął również czternastoletni syn Franciszka imieniem Jan, który ostrzeliwany uciekł z płonącego mieszkania. Jednak po kilku dniach 15 czerwca 1943 r. policjanci niemieccy znów przyjechali do Wólki w celu odnalezienia ukrywających się Żydów. W czasie tej akcji zastrzelili brata Franciszka, Wojciecha Lecha, ponieważ znajdował się przy pogorzeliisku.

Więcej rodzina Lechów nie była represjonowana, ponieważ rozeszła się po okolicy wieść, że Niemcy zabili właściciela tego budynku, który ukrywał Żydów. Zamordowani Żydzi z polecenia niemieckiego zostali pogrzebani na miejscu kaźni, natomiast Wojciecha Lecha zakopano najpierw w pobliżu kopca z ziemniakami, gdzie patrol rowerowy go zastrzelił, następnie po miesiącu Franciszek Lech odkopał zwłoki brata i pochował na własnej łące.

Po odjeździe żandarmów na krótko Lechowie udali się do wsi Górki gm. Kliszów do rodziny żony Katarzyny, a następnie aż do nadejścia zimy rodzina chronili się w lesie włoszczowskim, ponieważ ze strachu przed Niemcami nikt nie chciał im pomóc. Dopiero później pomógł im sołtys nazwiskiem Kasza, który zdobył dla nich kenkarty. Schronili się również u Bolesława Laska oraz Pawłowskich w Gołuchowie, gdzie doczekali zakończenia wojny.

Członkowie rodziny Lechów nie zostali odznaczeni Medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

Historycy szacują, że Polacy w czasie II wojny światowej uratowali kilkadziesiąt tysięcy swoich żydowskich współobywateli. Niemieccy okupanci zabili za tę pomoc około 1000 Polaków.

\* \* \*

Publikacja dotycząca rodziny Lechów w: Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, t. I, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 213.